

EURO-scepticism – an attempt at conceptualisation

Abstract

The authors aim at defining the “EURO-scepticism” as an analytical category. The paper starts with an overview of the most important works on the wider concept of Euroscepticism, following the positioning of Eurosceptic views on the monetary integration in Europe. This part of the article focuses on the subject-approach to EUROscepticism. Next, the authors indicate the most important factors determining the phenomenon. Special attention is dedicated to the economic crisis (2007–2014) which is understood as an important contextual variable of EURO-scepticism. The analysis is summarised with the concluding remarks on the present state of EURO-scepticism in Europe as well as with a speculative statement on the probable end of the “permissive consensus” phase in the process of legitimising the European integration project.

Key words: Euroscepticism, monetary union, economic crisis in Europe

Streszczenie

Autorzy niniejszego tekstu stawiają sobie za cel doprecyzowanie kategorii EUROsceptycyzmu. Artykuł rozpoczyna przegląd literatury w zakresie szerszej koncepcji eurosceptycyzmu, aby następnie pozycjonować w tym kontekście poglądy sceptyczne wobec unii walutowej w Europie. Punkt ciężkości opracowania kładzie się na przedmiotowym zakresie pojęcia EUROsceptycyzmu. Autorzy wskazują wymieniane w literaturze czynniki warunkujące zjawisko EUROsceptycyzmu, grupując je w trzy zestawy determinant. Do nich, jako ważną zmienną warunkującą narastanie EUROsceptycyzmu, dodają kryzys gospodarczy (2007–2014). Rozważania kończy podsumowanie wskazujące na obecny poziom EUROsceptycyzmu w Unii Europejskiej i prawdopodobny koniec etapu tzw. „permissive consensus” w sposobach legitymizowania projektu integracyjnego.

Słowa kluczowe: eurosceptycyzm, unia walutowa, kryzys gospodarczy w Europie

Rafał Riedel, Krzysztof Zuba
Instytut Politologii, Uniwersytet Opolski

EUROsceptycyzm – propozycja konceptualizacji

Wprowadzenie

Celem niniejszego opracowania jest konceptualizacja pojęcia EUROsceptycyzmu (wstępnie definiowanego jako zespół negatywnych poglądów w odniesieniu do unii walutowej w Europie). Takie sformułowanie celu pozwala na lepsze zrozumienie zjawiska opozycji wobec integracji monetarnej w Europie (w dalszej części tekstu: Unia Gospodarcza i Walutowa – UGW) lokującego się w szerszym pojęciu eurosceptycyzmu (rozumianego jako postawa cechująca się negacją Unii Europejskiej i czy lub idei integracji europejskiej bądź też negacją któregoś z fundamentalnych elementów UE albo samej idei integracji). W zamierzeniach autorów wprowadzenie kategorii EUROsceptycyzmu ma charakter porządkujący w ogólnej dyskusji nad opozycją wobec integracji europejskiej (eurosceptycyzmem), szczególnie w kontekście kryzysu gospodarczego w Europie. Ma więc przyczynić się do lepszej orientacji w gąszczu terminologicznym istniejącym wokół zjawiska eurosceptycyzmu. Autorzy uzasadniają, że debata nad unią monetarną w Europie stanowi od początku lat 90. XX wieku jeden z fundamentalnych elementów sporów o kształt i głębokość integracji europejskiej¹. Stosunek do integracji monetarnej może być uznany za jeden z zaledwie kilku wyrazistych punktów odniesienia określających w miarę precyzyjnie pozycje aktorów przyjmujących określone postawy wobec integracji europejskiej oraz w ramach eurosceptycyzmu. Nieprecyzyjność dotychczasowych propozycji typologicznych polegała na tym, że miały one charakter w dużej mierze dynamiczny. Wprowadzenie pojęcia EUROsceptycyzmu (*im-*

¹ Można nawet pójść dalej i postawić tezę, że jest ona jednym z fundamentalnych elementów generalnego sporu o integrację europejską od samego jej początku. Unia monetarna stanowiła bowiem kluczowy element koncepcji federalistycznych, od początku zaś lat 70. XX w. – zaawansowany projekt ekonomiczno-polityczny (Zob. Moravesik 1998: s. 238–313).

plicite również EUROentuzjazmu) pozwoli wyraziście zakotwiczyć i uporządkować debatę nad eurosceptycyzmem w jej najbardziej newralgicznym miejscu.

Warto w tym miejscu przypomnieć, na czym polega główny teoretyczny problem eurosceptycyzmu – na trudnościach ze wskazaniem punktów odniesienia, które decydowałyby o skategoryzowaniu postaw charakteryzujących eurosceptyków, eurorealistów czy euroentuzjastów (Zuba 2016). Takie skategoryzowanie jest w miarę proste w przypadku postaw obywateli oraz aktorów politycznych państw posiadających status kandydacki, ponieważ główna linia sporu przebiega tam pomiędzy tymi, którzy opowiadają się za wejściem do UE, a tymi, którzy są przeciw niemu. Co istotne, spór ten przykrywa inne szczegółowe podziały w kwestii europejskiej, czyniąc z nich mniej istotne niuanse debaty. Zasadniczo sytuacja zmienia się w odniesieniu do państw członkowskich. Spór europejski w swoim głównym wymiarze nie przebiega tam bynajmniej pomiędzy obozem dążącym do opuszczenia UE i reaktywacji tradycyjnych państw narodowych a tymi, którzy opowiadają się za istnieniem UE². W tym znaczeniu, nie jest on prostym przedłużeniem wcześniejszego sporu „wejść czy nie wejść do Wspólnot/UE”. Debata ta ważna jest szczególnie z polskiej perspektywy. Bowiern pomimo iż przyszłe członkostwo w unii walutowej zostało przez Polskę zaakceptowane w traktacie akcesyjnym, bynajmniej przynależność do niej nie jest przesądzona. Liczące się polskie partie polityczne, zarówno te rządzące, jak i te pretendujące do objęcia rządów lub współrządzenia, otwarcie kwestionują (Prawo i Sprawiedliwość) lub kontestują (Polskie Stronnictwo Ludowe) sens wprowadzania w Polsce wspólnej waluty – euro.

Autorzy niniejszego opracowania, kierując się zasadą „od ogółu do szczegółu”, rozpoczynają od rewizji dotychczasowego dorobku naukowego w zakresie tematyki eurosceptycyzmu, następnie – na tym tle – proponują definicję EUROsceptycyzmu, aby w końcowej części pracy ustalić jego przedmiot, możliwe typologie, główne determinanty.

Praca odpowiada na zapotrzebowanie większego uszczegółowienia kategorii pojęciowych w odniesieniu do zjawiska, które dawno przestało już istnieć jedynie na marginesie życia politycznego. Eurosceptycyzm stanowi obecnie część *mainstreamu* politycznego – i z tego względu konieczne staje się opracowanie bardziej precyzyjnej

² Może to oczywiście ulec zmianie w sytuacji, gdy otwarcie zostanie postawiona w agendzie któregoś z państw członkowskich kwestia wyjścia z UE. Tak się może stać w przypadku dojścia do skutku – zapowiedzianego przez Davida Camerona, premiera i lidera Partii Konserwatywnej – referendum na temat dalszego członkostwa w UE. Obecnie jednak, nawet w tym państwie ujawnia się cały wachlarz postaw wobec integracji europejskiej ulokowany na osi: opuszczenie UE – federalizm europejski.

siatki pojęciowej. Tym samym artykuł ten przyczynia się do rozwinięcia potencjału deskryptywnego nauk politycznych i ewentualnie pokrewnych dyscyplin (takich jak ekonomia czy studia europejskie), w ramach których podejmowana jest refleksja naukowa na temat unii walutowej w Europie oraz jej percepcji.

Nowość i istotność niniejszej propozycji może zostać wyprowadzona z trzech aspektów:

- Niekwestionowanej przełomowości unii monetarnej w ramach całego, historycznie pojętego, projektu integracji europejskiej;
- Użyteczności teoretycznej, która wynika z faktu, iż unia monetarna jako jeden z kilku *critical junctures* procesu integracyjnego stanowi wyraźny i wygodny punkt odniesienia dla pozycjonowania stanowiska aktorów społecznych i politycznych wobec integracji europejskiej;
- Deficytu zaobserwowanego w literaturze przedmiotu w odniesieniu do teoretycznego opisu zagadnienia krytyki unii monetarnej jako jednego z przejawów eurosceptycyzmu³.

Definityjne cele postawione przez autorów niniejszego opracowania nakazują skupienie uwagi na ostatnim z tych punktów.

Eurosceptycyzm a EUROsceptycyzm

Jednym z głównych wyzwań naukowych rozważań nad eurosceptycyzmem jest kategoryzacja postaw wobec integracji europejskiej, które determinują i definiują zjawisko eurosceptycyzmu i ukazują różnorodność tego zjawiska w zależności od stopnia, zakresu i formy negowania procesów integracyjnych w Europie. Literatura oferuje szereg propozycji koncepcyjnych. Jednak ze względu na ograniczoną formę niniejszego opracowania, w sprawie szczegółowych ujęć definitywnych i typologicznych autorzy odsyłają zainteresowanego czytelnika do prac ukazujących ujęcia naukowe (Szczerbak, Taggart 2008, Mudde 2011, Harmsen, Spiering 2004), jak np. numer tematyczny „Journal of Common Market Studies”, poświęcony eurosceptycyzmowi (2013, vol. 51, no 1). W tym miejscu ograniczamy się jedynie do ukazania głównego aspektu związanego z relacją eurosceptycyzmu do EUROsceptycyzmu, wyprowadzając pytanie badawcze: W jakim stopniu autorzy głównych typologii postaw wobec integracji europej-

³ Obficie za to jest reprezentowana literatura omawiająca i analizująca rzeczywisty przebieg tej debaty, zwłaszcza w ramach poszczególnych państw.

skiej (w tym również typologii eurosceptycyzmu) uwzględniali w ich ramach postawy odnoszące się do unii monetarnej?

W pionierskim opracowaniu poświęconym konceptualizacji eurosceptycyzmu Paula Taggarta brak nawet wzmianki o unii walutowej (Taggart 1998). W opublikowanym rok przed artykułem Taggarta, jednakże pozbawionym teoretycznych uogólnień, studium Bertranda Benoit'a o francuskim eurosceptycyzmie kwestii euro jako wspólnej waluty poświęcono marginalną uwagę. W retoryce zarówno radykalnej lewicy, jak i prawicy francuskiej, wspólna waluta była co prawda ukazywana jako zagrożenie, ale nie najbardziej istotne oraz nie „samo w sobie”, a jako element pogłębiającej się dominacji Niemiec (Benoit 1997: s. 80).

Do kwestii euro Taggart nawiązuje kontekstowo w swoim pierwszym, napisanym wspólnie z Alekssem Szczerbiakiem, artykule z 2001 r.⁴ Otóż – wprowadzając podział na „twardy” i „miękki” eurosceptycyzm – przyjmują oni, iż pierwsza kategoria odnosi się do postaw negujących projekt europejski jako całość (przeciwnicy członkostwa w UE), zaś drugi – do postaw akceptujących *status quo* (czyli członkostwo w UE), ale kwestionujących dalsze pogłębianie integracji. Interesujące jest to, że postawę wobec przyjęcia euro jako wspólnej waluty uznają oni za wyznacznik stosunku wobec dalszego pogłębiania integracji, podobnie zresztą jak stosunek wobec wspólnej polityki zagranicznej UE (Taggart, Szczerbiak 2001: s. 5). Takie stanowisko jest bardzo wątpliwe. Mogło by być uzasadnione w odniesieniu do stanowisk formułowanych w latach 70. czy 80. XX w., czyli wówczas, gdy unia monetarna była projektem, którego wprowadzenie lub nie decydowało o przyszłym modelu Wspólnot. W latach 90. takie podejście było już wątpliwe, zaś w XXI w. staje się wręcz kuriozalne. Wszystko rozbija się bowiem o to co rozumiemy pod pojęciem *status quo*. Jeśli zgodzimy się z oczywistą konstatacją, że co innego oznaczało ono w latach 70. ubiegłego wieku, co innego w latach 90., a co innego w XXI w., to propozycja Taggarta i Szczerbiaka będzie zbyt dynamicznie ujęta, aby mogła być zaakceptowana. Dzisiaj bowiem, np. z perspektywy Polski, negatywny stosunek wobec wspólnej waluty nie oznaczałby akceptacji *status quo*, czyli – jak chcą Taggart i Szczerbiak – niezgody na dalsze pogłębianie integracji, ale *de facto* postulat jej uwstecznienia (jeśli weźmie się za punkt wyjścia akceptację w traktacie akcesyjnym wszystkich polityk sektorowych i horyzontalnych, w tym unii walutowej).

⁴ Wcześniej odbyło się seminarium poświęcone eurosceptycyzmowi, na którym m.in. zwrócono uwagę, że w niektórych państwach (Szwecja, Wielka Brytania, Dania) eurosceptycyzm ujawnia się głównie w wymiarze krytyki unii walutowej, zob.: A. Szczerbiak, P. Taggart, *Opposing Europe: party Systems and Opposition to the Union, the Euro and Europeanisation*, „SEI Working Paper”, 2000, no. 36.

To, co jednak warto podkreślić na tym etapie, to fakt, że Taggart i Szczerbiak doceniają szczególną wagę unii monetarnej w naukowej debacie nad eurosceptycyzmem. Wprost nie wskazują jednakże stosunku do euro jako „elementu pozycjonującego” partii na osi zwolennicy-przeciwnicy integracji. Słusznie bowiem zauważają złożoność postaw tych partii i środowisk politycznych, które choć akceptują członkostwo w UE, kwestionują określony filar integracji, np. UGW lub WPBiO. Niektóre z nich bowiem akceptują pierwszy z tych filarów, nie akceptując drugiego, inne na odwrót – akceptują drugi, nie akceptując pierwszego (Taggart, Szczerbiak 2002). Którą partię zatem należy uznać za bardziej eurosceptyczną? Początkowo Taggart i Szczerbiak przyjmują stanowisko, zgodnie z którym dokonują rozróżnienia na stosunek wobec UE i idei integracji jako całości (negacja członkostwa) jako wyznacznik „twardego” eurosceptycyzmu, zaś negatywny stosunek wobec którejś z polityk UE (przy akceptacji UE jako całości) jako wyznacznik „miękkiego” eurosceptycyzmu (Taggart, Szczerbiak 2004: s. 4). W następnych jednak publikacjach zauważają, że jedna polityka UE nie jest równa innej polityce UE pod względem rangi i znaczenia. Jako przykład bardzo istotnej kwestii w ramach polityki UE podają właśnie stosunek wobec UGW, zaś jako przykład mało istotnej – stosunek do Wspólnej Polityki Połowowej. Stąd wyprowadzają rozróżnienie na kluczowe (*core*) i peryferyjne kwestie w polityce UE. O ile stosunek wobec unii walutowej (którą uznają za kluczową kwestię) determinuje uznanie danej partii za ugrupowanie „miękkiego” eurosceptycyzmu, o tyle negatywny stosunek wobec mniej istotnych kwestii (np. kwestii polityki połowowej) nie wyznacza jednak takiej pozycji (Taggart, Szczerbiak 2003: s. 13–14).

Co interesujące, już wcześniej, zapewne intuicyjnie (gdyż bez wyraźnej konceptualizacji takiej propozycji), postępowali zgodnie z tą zasadą, uznając partie polityczne, których postawy analizowali, za ugrupowania „twardego” eurosceptycyzmu, gdy sprzeciwiały się UE jako całości, zaś za partie „miękkiego” eurosceptycyzmu, gdy sprzeciwiały się UGW⁵. Co ważne jednakże, ich podejście dalekie było od konsekwencji, gdyż wśród partii, którym przypisywali „twardy” eurosceptycyzm znajdowały się również takie, które co prawda nie kwestionowały członkostwa w UE, ale

⁵ W charakterystyce analizowanych partii „miękkiego” eurosceptycyzmu pojawiała się czasami informacja, że są one przeciwne innej polityce UE (np. rolnej, zagranicznej), ale w przygniatającej większości jako punkt odniesienia wskazywali oni negatywny stosunek wobec euro (Taggart, Szczerbiak 2001: s. 5–10). Według tego kryterium, dokonali oni również typologii partii w opracowaniu z 2008 r., przy czym o inercyjnym charakterze ich propozycji niech świadczy fakt, że uczynili to abstrahując od wcześniejszej krytycznej debaty nad kategoriami „miękkiego” i „twardego” eurosceptycyzmu oraz to, że swojej typologii dokonali w oparciu o dane z 2002 r. (Szczerbiak 2008: s. 11–12).

kwestionowały członkostwo swego kraju w strefie euro (jak np. ówczesna Komunistyczna Partia Grecji).

Reasumując, można uznać, że ujęcie Taggarta i Szczerbiaka cechowało się daleką niekonsekwencją, ale z wyraźną tendencją do przyznawania euro statusu „głównego kwalifikatora” przy uznawaniu danego ugrupowania za partię „miękkiego” lub „twardego” eurosceptycyzmu. Takie podejście, co do zasady, spotkało się ze stanowczą krytyką Richarda Katza. To, że podważył on sens odwoływania się do kategorii „miękkiego” eurosceptycyzmu, jak również fakt, że uznał, iż postawy wobec integracji europejskiej muszą być uwzględniane i analizowane w ramach całego spektrum postaw, a nie tylko z perspektywy krytyki czy poparcia dla integracji, nie jest niczym nowym, gdyż podobne argumenty podnosił wcześniej cały szereg analityków (Mudde 2011: s. 6; Kopecky, Mudde 2002: s. 300; Zuba 2006: s. 55). Katz zwrócił jednakże dodatkowo uwagę na wątpliwości co do traktowania stosunku wobec konkretnej polityki UE jako punktu odniesienia. Chodziło mu przy tym szczególnie o omawiany tu przypadek stosunku do euro. Przywołał on wyniki swoich wcześniejszych badań (z 1996 r.) deputowanych parlamentów krajowych oraz deputowanych PE w kontekście ich stosunku wobec UGW. W kwestionariuszu uwzględnił on 10-punktową skalę, począwszy od (1) bezwzględnego odrzucenia wspólnej waluty i wprowadzenia „niezależnej waluty narodowej”, a skończywszy na (10) pełnym wprowadzeniu „europejskiej wspólnej waluty”. Przy tak dużym wachlarzu postaw wobec euro trudno – argumentował Katz – wszystkim, którzy wykazują jakieś wątpliwości (a tak było aż do pozycji 7., a nawet 8.) uznawać za „miękkich” eurosceptyków (Katz 2008: s. 156).

Dziesięciopunktowa skala Katza, z jednej strony, obnażyła słabości „miękkiego” eurosceptycyzmu, z drugiej jednak może stanowić przykład pewnej skrajności w podejściu do typologii postaw wobec integracji europejskiej. Przesadnie, ale aby dobrze oddać wątpliwości, można stwierdzić, że w podejściu takim odzwierciedla się paradoks sformułowany przez filozofa starożytnej Grecji Zenona z Elei⁶. Idąc tropem Katza, można stworzyć 20- (teoretycznie nawet 50- i więcej) -punktową skalę postaw wobec euro, ale nie będzie to oznaczać, że w praktyce debaty politycznej tyle postaw się ujawnia. Można też w pełni odpowiedzialnie podać w wątpliwość przydatność 10-punktowej skali Katza. Warto jednakże odwołać się do niej w przyszłych badaniach jako do swoistego „próbniaka teoretycznego”, niezależnie od realnej jego przydatności.

⁶ Jego teza mówi, że każdy odcinek można teoretycznie dzielić w nieskończoność na coraz mniejsze odcinki.

EUROSceptycyzm – doprecyzowanie kategorii pojęciowej

W wielu krajach europejskich obserwujemy współcześnie rosnącą falę eurosceptycyzmu. Łączy się ją z panującym od końca 2007 r. kryzysem ekonomicznym, bardzo nieściśle i niesprawiedliwie – jak będzie o tym mowa – ochrzczonego „kryzysem strefy euro”. Problem jednakże jest bardziej ogólny, można bowiem stwierdzić, że obecna fala eurosceptycyzmu stanowi skumulowany efekt długookresowych procesów zainicjowanych na początku lat 90. XX w. Obecny kryzys te tendencje, bez wątpienia, wzmocnił – tak, że ujawniają się one nawet w tych państwach Europy, w których byśmy się ich nie spodziewali, i w formach, których nie przewidywaliśmy. Ponadto, należy zauważyć, że rosnąca fala eurosceptycyzmu wpisuje się w długotrwały trend europeizowania się debat politycznych w poszczególnych państwach członkowskich. Mimo iż debata publiczna jest cały czas mocno sfragmentaryzowana (w ramach systemów medialnych i komunikacyjnych państw narodowych), wielu medioznawców zauważa, obecną co najmniej od lat 90. XX w., tendencję do stopniowego poszerzania dyskursu publicznego o kwestie związane z istnieniem i funkcjonowaniem UE. Przejawia się ona poprzez: coraz silniej zaznaczoną obecność tematyki europejskiej⁷ w mediach, przypisywanie przez dziennikarzy coraz większej wagi problematyce europejskiej, obecność polityków z innych państw Unii w mediach danego kraju (np. Jean Claude Juncker czy Angela Merkel w mediach polskich, czy przywoływanie decyzji Viktora Orbana jako punktu odniesienia dla działań partii politycznych w innych krajach niż Węgry), nadawanie zbliżonych ram interpretacyjnych podobnym treściom w różnych systemach medialnych Europy, wreszcie – internalizowanie tematów europejskich przez polityków i ich polityzacja (i kontekstualizacja) w krajowych systemach politycznych (de Wilde, Zueren 2012: s. 137–153; Risse 2014: s. 1–9).

Taka tendencja musi wzmacniać zjawisko eurosceptycyzmu – z powodu rosnącej masowości, z jaką tematy europejskie pojawiają się w mediach narodowych, ich odbiór wywołuje zróżnicowane reakcje europejskich obywateli. Nie sposób wyobrazić sobie jednoznacznie proeuropejskiego nastawienia wobec wszystkich problemów i tematów -związanych z UE czy – odwrotnie – *en mas* eurosceptycznego nastawienia wobec wszystkiego, co dociera z Brukseli. Kryzys gospodarczy i rola, jaka przypadła instytucjom europejskim w jego zwalczaniu, dodatkowo znacznie wzmocniły wskazaną tendencję i Europy było w konsekwencji jeszcze więcej w mediach, na ustach polityków i w przestrzeni publicznej w ogóle.

⁷ Europejskiej rozumianej jako *unijnej*, jak również jako wiadomości z innych państw członkowskich.

Na gruncie polskim samo zjawisko eurosceptycyzmu stało się bardzo wyraźne dopiero w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej, i to właściwie dopiero bezpośrednio w okresie przedreferendalnym⁸. Wcześniej UE była postrzegana huraoptymistycznie, jako swego rodzaju „ziemia obiecana”, oferująca stabilność polityczną i gospodarczą *prosperity* (Riedel 2005). Zmienił to nastawienie dopiero sam proces negocjowania warunków członkostwa⁹ – wtedy pojawiły się na polskiej scenie politycznej partie otwarcie eurosceptyczne, jak np. Liga Polskich Rodzin¹⁰.

Jednak należy wyraźnie oddzielić potoczne rozumienie eurosceptycyzmu od jego koncepcji naukowych. Potocznie, w obiegowym znaczeniu, eurosceptycyzm stanowi swego rodzaju „etykieta polityczną” będącą znakiem rozpoznawczym określonych postaw i zachowań (Zuba 2006: s. 8). Tak rozumiany eurosceptycyzm ma rodowód co najmniej tak długi, jak sam proces integracji europejskiej¹¹. Tymczasem naukowe definicje i typologie eurosceptycyzmu oferują jego zdecydowanie bardziej zniuansowany obraz. Zgodnie z kryterium podmiotowym, w literaturze wyróżnia się dwa główne podmioty prezentujące eurosceptyczne poglądy: społeczeństwo w ogóle (i jego niezinstytucjonalizowane grupy) oraz partie polityczne. Coraz częściej, zwłaszcza w obliczu pogłębiającego się kryzysu partii, wskazuje się też na podmioty lokujące się pomiędzy niezorganizowanym społeczeństwem a partiami – ruchy społeczne, stowarzyszenia, grupy interesów, media itp. (Zuba 2006: s. 48).

Przedmiotem zainteresowania autorów niniejszego opracowania jest zjawisko EUROsceptycyzmu, a więc zestawu postaw i poglądów, jak również zachowań i działań krytycznych i opozycyjnych wobec unii walutowej w zjednoczonej Europie. I w tym przypadku również możemy – za Taggartem i Szczerbiakiem – wyróżnić jego wersję twardą (*hard*), negującą projekt integracji walutowej w ogóle, oraz wersję miękką (*soft*), dopuszczającą unię walutową warunkowo albo krytycznie nastawioną wobec wybranych jej elementów i aspektów¹² (np. wobec takiego, a nie innego sformułowania kryteriów konwergencji, ponadnarodowego nadzoru bankowego, automatyczności sankcji wobec łamiących reguły unii itp.), jednak nie negującą idei i praktyki integracji walutowej jako całości. Oczywiście, możliwe jest zaaplikowanie tutaj również dodat-

⁸ Przed referendum akcesyjnym w 2004 roku.

⁹ Kiedy Unia Europejska przestała być „ziemią obiecana”, a zaczęła przybierać postać zestawu okresów przejściowych, ograniczeń, derogacji, kwot produkcyjnych.

¹⁰ Co interesujące, w miarę upływu czasu, po pierwszych latach członkostwa, LPR stopniowo zaczął zanikać z polskiej sceny politycznej.

¹¹ A może nawet dłuższy, zważywszy na opozycję wobec samej idei integracji.

¹² Względnie, wobec projektów jej dalszego pogłębiania.

kowego kryterium – podmiotowego (EUROSceptycyzm prezentowany przez obywateli, elity, partie, media itd.), kryterium taktyki politycznej (EUROSceptycyzm ideowy bądź oparty na kalkulacji politycznej) lub innych. Podobnie jak w przypadku eurosceptycyzmu, EUROSceptycyzm może mieć również swoją wersję *ex ante* i *ex post* – a więc występować przed wejściem i po wejściu do unii walutowej.

Przypomnijmy jednakże w tym miejscu zastrzeżenia wobec powyższej typologii. Nie aspirując do ustalania wiążących rozstrzygnięć, wskażemy inną propozycję. Podkreślić jednak jeszcze raz wypada, że przedstawione poniżej propozycje mają na celu wskazanie potencjalnych dróg metodologicznego spozycjonowania EUROSceptycyzmu, a nie wiążącego przesądzenia – to bowiem wymaga skwantyfikowanych badań – o tej pozycji. Aby tego dokonać, należy wskazać główne typy EURO-sceptycyzmu. Wyodrębnijmy je, biorąc pod uwagę trzy ogólne wyróżniki postaw: negację (całkowite odrzucenie euro); kontestację (kwestionowanie euro); dylematy (akceptacja, której towarzyszy wyrażanie pewnych wątpliwości). Konstruując tę typologię, jej autorzy inspirowali się propozycją Bernarda Wesselsa wyodrębnienia trzech kategorii postaw eurosceptycznych. Nie trzymali się jej jednak wiernie. Wskazane wyżej korelacje ujęte zostały w tabeli 1.

Tabela nr 1

Trzy kategorie EUROSceptycyzmu

Kategorie EUROSceptycyzmu	Cechy (odnoszone tylko do EUROSceptycyzmu)	Propozycja Wesselsa trzech kategorii eurosceptycyzmu
zaprzyięgli EUROSceptycy	negacja	zaprzyięgli eurosceptycy
krytyczni EUROSceptycy	kontestacja	eurosceptycy
konstruktywni EUROSceptycy	dylematy	krytyczni Europejczycy

Źródło: oprac. własne; Wessels Bernhard (2007), *Discontent and European Identity: Three Types of Euroscepticism*, „Acta Politica”, vol. 42, s. 301.

Biorąc pod uwagę tak zdefiniowane kryterium przedmiotowe, należy zwrócić uwagę, że EUROSceptycy mogą wyrażać poglądy nie tylko skierowane przeciwko tym regułom unii walutowej, które wynikają z traktatów oraz wtórnego prawa pochodnego. Skala i zakres argumentów EUROSceptyków są w tym przypadku bardzo bogate i wymagają poświęcenia im nieco więcej uwagi.

Tutaj, oczywiście, możemy wyróżnić krytykę samego traktatu z Maastricht, który w sensie formalno-prawnym finalizował proces dochodzenia do UGW Unii Gospodarczej i Walutowej. Będzie więc to ogólna krytyka zasadności prowadzenia polityki monetarnej na poziomie ponadnarodowym bądź krytyka warunkowa kwestionująca supranacjonalizację polityki walutowej przy jednoczesnym pozostawieniu innych polityk gospodarczych na poziomie krajowym. Kolejny, bardziej szczegółowy, przedmiot krytyki ze strony EUROsceptyków obejmować może poszczególne kryteria konwergencji. Generalnie można je niewątpliwie uznać za słuszne „kierunkowskazy” zdrowej polityki gospodarczej, jednak ujmowane indywidualnie w określonym kontekście mogą, oczywiście, podlegać – i podlegają – krytyce. I tak, idąc śladem zapisów traktatowych i wtórnego prawa w tym obszarze, możemy w związku z powyższym zidentyfikować argumenty EUROsceptyków przeciwko:

- zasadzie prowadzenia polityki monetarnej na poziomie ponadnarodowym, przy jednoczesnym zachowaniu autonomii polityki budżetowej (i innych pokrewnych polityk gospodarczych) na poziomie krajowym;
- limitom deficytu budżetowego (określonym w kryteriach konwergencji na poziomie 3% PKB);
- limitom długu publicznego (określonym w kryteriach z Maastricht na poziomie 60% PKB);
- polityce utrzymywania odpowiednio niskiej inflacji (nie większej niż 1,5% powyżej średniej dla trzech krajów czy gospodarek o najniższej inflacji),
- polityce niskich stóp procentowych (nie wyższych niż 2% powyżej średniej dla trzech krajów czy gospodarek o najniższej inflacji),
- konieczności uczestniczenia przez dwa lata w mechanizmie ERM II (drugiej generacji mechanizmu tzw. węża walutowego – *Exchange Rate Mechanism*).

Wyżej wymienione argumenty stanowią punkty odniesienia EUROsceptyków wprost wynikające z reguł traktatowych wynegocjowanych w Maastricht. Oprócz tego pamiętajmy, że dorobek prawny unii walutowej rozwijał się przez ostatnie dwie dekady i obejmuje szereg aktów prawnych różnej wagi, od Paktu stabilizacji i wzrostu, poprzez tzw. sześciopak, na Pakcie fiskalnym kończąc. Na tym gruncie wyrastają jeszcze inne argumenty – jak chociażby te związane z kwestią automatyczności sankcji wobec państw łamiących zasady unii walutowej czy z poszczególnymi regulacjami dotyczącymi ponadnarodowego nadzoru bankowego. Są to argumenty dość fundamentalne, gdyż odnoszące się do samego sedna demokracji, procesów legitymizacji, kwestii suwerenności i pokrewnych.

Kolejne argumenty EUROsceptyków mają charakter pośredni i odnoszą się do następujących kwestii:

- zbyt daleko posuniętej heterogeniczności gospodarczej obszaru wspólnej waluty;
- zróżnicowanych poziomów konkurencyjności poszczególnych gospodarek tworzących strefę euro;
- braku możliwości deprecjonowania własnej waluty, jako jednej z możliwych strategii radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych;
- braków w realnej konwergencji pomiędzy cyklami gospodarczymi poszczególnych gospodarek krajowych tworzących strefę euro.

Powyższe argumenty sumują się w poważny zarzut, posiadający solidne zakorzenie teoretyczne, a mianowicie, iż strefa euro nie była (i nie jest) do końca optymalnym obszarem walutowym (Riedel 2013: s. 7–16). Jako pochodny należy traktować argument, iż w konsekwencji dotyka ją ekspozycja na koszty wynikłe z szoków asymetrycznych, słaby poziom integracji fiskalnej – jeśli do tego dodamy wspomniany już problem eliminacji możliwości dewaluacji własnej waluty, rodzi się problem zasadniczy dla EUROsceptyków, a mianowicie: konieczność sfinalizowania unii walutowej (czytaj – jej pogłębienia), co – *de facto* – jest wbrew dążeniom EUROsceptyków i – szerzej – euro-sceptyków. Paradoks ten sprowadza się generalnie do sytuacji, w której wszystkie scenariusze, z wyjątkiem wyjścia z unii walutowej lub jej likwidacji, zakładają pogłębienie integracji w tym obszarze (argument o dokończeniu/sfinalizowaniu unii gospodarczej), traktując je jako skuteczny środek zaradczy wobec obecnych problemów strefy euro, jak również jako środek prewencyjny na przyszłość. Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z klasycznym mechanizmem *spill-over*, znanym z neofunkcjonalistycznej teorii integracji międzynarodowej. Zakłada on, iż każdy kolejny krok integracyjny implikuje kolejne kroki (efekt „kuli śnieżnej”), które stają się nieuniknione.

Determinanty EUROsceptycyzmu

Determinanty EUROsceptycyzmu będą miały odmienny charakter, w zależności od rodzaju EUROsceptycyzmu (np. *ex ante* czy *ex post*), miejsca jego występowania (kraje północy lub południa) czy wreszcie specyfiki samych rzeczników EUROsceptycyzmu (elity polityczne, społeczeństwo etc.). Wydaje się, że w tym miejscu najbardziej wartościowe będzie odniesienie się do determinant najbliższych warunkom polskim.

Tym samym należy odnieść się do pracy Miriam S. Allam oraz Achima Goerresa, którzy analizują trzy rodzaje czynników stanowiących determinanty postaw wobec członkostwa w strefie euro obecne wśród społeczeństw środkowej i wschodniej Europy. Są to czynniki:

- ekonomiczne;
- polityczne;
- tożsamościowe (Allam, Goerres 2008: s. 5–25).

Okazują się, że największy potencjał eksplanacyjny mają czynniki gospodarcze, a dokładniej – ścisła korelacja zsubiektywizowanego poczucia dobrostanu z pozytywnymi postawami wobec strefy euro. Argumenty ekonomiczne odnoszą się przede wszystkim do przedstawicieli klasy średniej (zarabiających powyżej średniej krajowej, lepiej wykształconych, częściej podróżujących za granicę, inwestujących na rynku kapitałowym – w tym międzynarodowym). Mniej przekonujące pozostają argumenty ekonomiczne wobec zatrudnionych w sektorze państwowym – to właśnie ich najszybciej dotyczą potencjalne cięcia budżetowe, wynikłe np. z pakietów reform narzuconych gospodarkom nadmiernie zadłużonym. Ogólnie jednak do obywateli Europy bardziej trafiają argumenty natury makroekonomicznej, niż odnoszące się do skali mikro – percepcja stanu gospodarki narodowej okazuje się silniej skorelowana z poparciem lub jego brakiem dla integracji monetarnej, niż indywidualne dochody respondentów. Z kolei im wyższy w danym państwie deficyt budżetowy, tym bardziej jego obywatele są zwolennikami wejścia do strefy euro. Odwrotna relacja zachodzi, gdy uwzględni się wielkość gospodarki – im większa gospodarka, tym większy EUROSceptycyzm.

Wyjaśnienia natury politycznej odnoszą się z kolei do preferencji obywateli, taktyki partii politycznych i generalnie stopnia, jakości i form upolitycznienia tematu euro na krajowej scenie politycznej. U podstaw wiary w polityczne determinanty leży założenie, że istnienie strefa euro, jak zresztą i cała Unia Europejska, jest bardzo skomplikowane, a zrozumienie niuansów jej mechanizmów, zależności bezpośrednich i pośrednich implikacji leży poza zasięgiem zdecydowanej większości obywateli, dlatego polegają oni na skrótach i uproszczeniach – słowem – na komunikacji politycznej wewnątrz danego systemu politycznego. Polityzacja i upartyjnienie tego fragmentu dyskursu publicznego pozwala obywatelowi orientować się w dżungli argumentów dotyczących euro – pozycjonuje on bowiem swoje poglądy na mapie partii politycznych, polityków i innych podmiotów sceny politycznej, które go przekonują albo nie.

Ujawnia się tutaj ciekawy paradoks – jeśli badamy stopień korelacji pomiędzy brakiem zaufania do krajowego systemu politycznego a poparciem dla strefy euro, okazuje

się, że obywatele, którzy tracą zaufanie do polityki krajowej, zamykają się również na opcję członkostwa w strefie euro. Co interesujące, z innych badań wiemy, że im gorsza ocena polityki krajowej, tym większe poparcie dla instytucji ponadnarodowych i dla procesu integracji w ogóle. Jak się okazuje, jednak nie w odniesieniu do strefy euro.

Trzeci wymiar wyjaśnień to wymiar tożsamościowy (nazywany również historyczno-tożsamościowym). Tutaj indywidualne identyfikacje obywateli – w relacji do własnego państwa, jego atrybutów, historii – sposoby rozumienia suwerenności i niezależności determinują indywidualne i zbiorowe postawy wobec unii walutowej i członkostwa w niej. Jednostka nie jest tutaj postrzegana jako podmiot dokonujący racjonalnego wyboru, ale wyboru emocjonalno-afektywnego. Wyższy poziom postaw patriotycznych idzie w parze z bardziej EUROsceptycznymi poglądami. Szczególnie wśród tej części społeczeństwa, która uważa, że sam proces integracji europejskiej prowadzi do erozji tożsamości narodowej, ten czynnik jest szczególnie istotny w przypadku postaw wobec unii walutowej. Wreszcie im bliżej strefy euro zamieszkuje respondent, tym bardziej EUROoptymistyczne jest jego nastawienie. Tutaj niewątpliwie czynnik tożsamościowy przeplata się z racjonalnością ekonomiczną (Allam, Goerres 2008: s. 5–25).

Wymiar tożsamościowy w najbardziej pełny sposób ujawnia się w badaniach nad tzw. społecznym EUROsceptycyzmem. Zilustrujmy to przykładem najbardziej eurosceptycznego społeczeństwa, a więc Brytyjczyków. Średnio, w ostatnich dwudziestu latach za członkostwem Zjednoczonego Królestwa w strefie euro było 27% obywateli UK, a 55% – przeciwko. Bardziej EUROsceptyczny pogląd wyrażają określone grupy społeczne: kobiety, osoby starsze, przedstawiciele klasy robotniczej, gorzej wyedukowani (Curtice 2003: s. 113–114). Najbardziej przekonujący argument tych, którzy są „za”, dotyczy handlu – wejście do strefy euro pozwoliłoby Brytyjczykom i brytyjskim firmom sprawniej prowadzić wymianę handlową (54%). 57% Brytyjczyków było przekonanych, że waluta euro przyczyniłaby się do stabilności cenowej, a 53% twierdziło, że wzmocniłaby wzrost gospodarczy (Curtice 2003: s. 115–118). Warto zwrócić uwagę, że jest to czynnik zupełnie odmienny od tego, który dominuje wśród Polaków. Zwolennicy wymieniają przede wszystkim korzyści natury politycznej – pozostawanie w samym sercu procesu integracyjnego. Z kolei postawy przeciwnicy w Polsce kształtują głównie czynniki tożsamościowe, tzn. obawa przed utratą suwerenności i własnej waluty. I co ciekawe, takie same obawy wskazuje się także najczęściej w opiniach Brytyjczyków, oznacza, że EUROsceptycy mają zdecydowanie więcej wspólnego niż EUROentuzjaści.

Oczywiście, powyższe czynniki występują często jednocześnie. Część z nich wprawdzie wzajemnie się wyklucza, jednak wiele kombinacji poglądów może współistnieć w jednym społeczeństwie, elektoracie, grupie społecznej czy nawet jednostce. Wśród czynników determinujących EUROsceptycyzm możemy zatem wyróżnić te związane z kwestiami ekonomicznymi, tożsamościowymi, politycznymi i innymi – jednak ich rozdzielenie ma funkcje głównie akademickie – w życiu realnym występują one równocześnie, nakładają się na siebie – czasami się wzmacniają, czasami się wzajemnie osłabiają. Wydawałoby się, że tam, gdzie kryzys uderzy najsilniej, tam zaobserwujemy również wzrost eurosceptycyzmu – w wielu krajach tak właśnie jest. Jednak są badania prowadzące do kontrintuicyjnych wniosków – np. Fabio Serricchio, Myrto Tsakatika oraz Lucia Quaglia wskazują, że najważniejsze źródła obecnej fali eurosceptycyzmu nie są związane z kryzysem (Serricchio, Tsakatika, Quaglia 2013: s. 51–64), chociaż, oczywiście, nie da się wykluczyć pośredniego wpływu pogarszającej się sytuacji gospodarczej jako istotnej determinanty. Ostatnie (z 2014 r.) wybory do Parlamentu Europejskiego przyniosły przede wszystkim sukces dwóm partiom reprezentującym eurosceptyków w dwóch ważnych krajach członkowskich, tj. w Wielkiej Brytanii oraz we Francji. Wydaje się jednak, że bezpośrednią przyczyną takich wyników nie był kryzys *sensu stricto*. W przypadku Francji da się przede wszystkim zauważyć anty-imigracyjną retorykę zwycięskiego Front National (Marin Le Pen), natomiast w Zjednoczonym Królestwie zwraca uwagę wręcz tradycyjny eurosceptycyzm Brytyjczyków, wprzęgnięty w dynamiczną grę partyjną i polityczną (choć również z pewnymi elementami antyimigracyjnymi).

Takie czynniki związane z kryzysem (będące jego efektem), jak pikujące w dół wskaźniki wzrostu gospodarczego, rosnące bezrobocie i deficyty budżetowe, a więc również zadłużenie publiczne i związane z nim obciążenia, muszą przekładać się na niezadowolenie społeczne, które z kolei kanalizowane jest między innymi w ten sposób, że przynosi sukces takim politykom, jak Nigel Farage, Marin Le Pen czy Janusz Korwin-Mikke. Jednak ponieważ źródła kryzysu znajdują się poza Europą i nie są nimi zdecydowanie polityki Unii Europejskiej, powiązanie przeżywanych problemów gospodarczych z Brukselą ma charakter czysto percepcyjny. Tzn. świat postrzegany, a świat rzeczywisty różnią się w tym wypadku na tyle silnie, że już sama ta różnica stanowi interesujący potencjalny obiekt badawczy. Oczywiście, w skali makro można zauważyć, że społeczne niezadowolenie (wzmacniane kryzysową sytuacją i jej konsekwencjami) niesie ze sobą ogólną negację i spadek poparcia dla istniejącego porządku – dla polityków, instytucji, rozwiązań itp. – w tym dla porządku ponadnarodowego.

Warto zauważyć, że podczas kryzysu delegitymizacji uległa zdecydowana większość rządów w zjednoczonej Europie¹³. Zjawisko to wzmocnione jest niewątpliwie również retoryką chętnie stosowaną przez wielu polityków szczebla centralnego oskarżających Brukselę o wszelkie niekorzystne zjawisko czy porażkę, bez względu na to, czy jest to zgodne z prawdą czy też nie.

Nie możemy również ignorować faktu, iż EUROsceptycyzm rozwija się również pod wpływem samego kryzysu gospodarczego w Europie – często błędnie rozumianego jako kryzys strefy euro (Cziomer 2012: s. 8). Wobec mnogości określeń stosowanych na nazwanie kłopotów gospodarczych, które trawią Europę i świat od 2007/2008 roku¹⁴, warto zidentyfikować elementy składowe kryzysu zarówno po stronie jego przyczyn, jak i skutków, próbując w ten sposób ustalić jego treść (Koselleck 2013; Wagner 2013). Na samym wstępie tej części rozważań warto zastanowić się, czym kryzys¹⁵ nie jest. Niewątpliwie, nie mamy do czynienia z kryzysem euro jako waluty, nawet nie z kryzysem strefy euro (Riedel 2013: s. 7–17), tylko z kryzysem w niektórych państwach członkowskich strefy euro¹⁶. Kryzys strefy euro sprowadzałby się np. do niewydolności Europejskiego Banku Centralnego w kreowaniu polityki pieniężnej lub mógłby wynikać z niekontrolowanej fluktuacji kursu euro wobec innych walut, zagrażającej zrównoważonej wymianie handlowej strefy euro z partnerami z innych obszarów walutowych. Wtedy kłopoty gospodarcze, które z tego by wyniknęły, mogłyby zostać określone mianem kryzysu strefy euro czy kryzysem walutowym (Riedel 2012: s. 23–31). Tymczasem mamy do czynienia z sytuacją, w której niektóre gospodarki należące do strefy euro radzą sobie – jak na warunki globalnej recesji – całkiem dobrze¹⁷, podczas gdy inne pogrążone są w głębokim kryzysie, który dawno już przekroczył swój wymiar walutowy i przejawia się w pętli zadłużenia¹⁸, radykal-

¹³ Wydaje się wręcz, że ta negacja bardziej dotyczy szczebla państwowego, niż szczebla unijnego.

¹⁴ Konieczne jest zwrócenie uwagi na nieprecyzyjność języka, którego się używa. Zarówno w dyskursie medialnym, jak i naukowym, pojawiają się bardzo zróżnicowane określenia, takie jak: kryzys finansowy, kryzys gospodarczy, kryzys zadłużeniowy, kryzys finansów publicznych, kryzys strefy euro czy nawet kryzys Unii Europejskiej. Każde z tych określeń odnosi się do innego aspektu problemów gospodarczych (często również do ich implikacji politycznych, prawnych i społecznych), z którymi borykają się gospodarki państw europejskich, ale nie tylko – również tych pozostających poza strefą euro, poza UE czy w ogóle poza kontynentalną Europą.

¹⁵ Wbrew wprowadzającym w błąd uproszczeniom.

¹⁶ Oczywiście, jego skala i rozmiar zaczynają zagrażać stabilności całego projektu wspólnej waluty.

¹⁷ Jak np. fińska, austriacka, niemiecka czy holenderska.

¹⁸ Np. w Grecji

nych cięciach budżetowych¹⁹, gigantycznym bezrobociu²⁰, zaburzeniach na rynku bankowym²¹ czy załamaniu rynku nieruchomości²². Kryzys wybranych państw strefy euro może, oczywiście, przerodzić się w kryzys całego systemu, jeśli nie zostaną podjęte odpowiednie środki zaradcze.

Najpierw należy przyjrzeć się źródłom kryzysu, zarówno tym pośrednim, jak i bezpośrednim – mając na uwadze, iż pozostają one ze sobą w ścisłym związku i wzajemnie się determinują. System gospodarczy stanowi całość, niczym system naczyń połączonych, w którym zmiana w jednym z jego podsystemów albo elementów niesie za sobą konsekwencje dla jego bliższego i dalszego otoczenia w wielu różnorodnych wymiarach. Poszukując związanych z unią walutową przyczyn obecnych kłopotów gospodarczych niektórych państw strefy euro, należy przede wszystkim odnieść się do niedokończonej reformy traktatu z Maastricht, który wprowadził unię walutową, nie wprowadzając jednocześnie unii fiskalnej. Ta wada konstrukcyjna wielokrotnie wytykana była przez wielu ekspertów, niezależnych obserwatorów życia gospodarczego w Europie. Jednak brakowało dotychczas woli politycznej, aby dokończyć projekt wspólnej waluty, robiąc ten logiczny krok. Wina, oczywiście, leży po stronie państw członkowskich, które od początku lat 90. ubiegłego wieku nie potrafiły zdobyć się na ustanowienie systemu, który skutecznie dyscyplinowałaby nieodpowiedzialnie zachowujących się polityków zadłużających swoje budżety narodowe (czytaj: terażniejszych i – co najgorsze – przyszłych obywateli swoich państw). Ustanowiono jedynie – jak się okazało, (zbyt) „miękkie” – mechanizmy koordynacji wybranych polityk gospodarczych, które składają się na kryteria konwergencji oraz Pakt stabilizacji i wzrostu (Riedel 2014).

W konsekwencji, tani kredyt, który wynikał z uczestnictwa w szerszym mechanizmie walutowym, dostępny był dla krajów, które w normalnych warunkach nie sięgałyby po coraz droższy pieniądz. Zneutralizowany został jeden z podstawowych mechanizmów relacji pomiędzy rynkiem a polityką – a mianowicie: rynki nie mogły „karać” budżetów państwowych za pomocą wyższego (i rosnącego) oprocentowania²³. Jednak nie należy nie doceniać przede wszystkim jednego czynnika, który nie tylko wydaje się być ważnym kontekstem dla problemów gospodarczych Europy, ale także stanowi

¹⁹ Np. we Włoszech

²⁰ Np. w Hiszpanii

²¹ Np. na Cyprze.

²² Np. w Irlandii

²³ Niskie stopy procentowe wprowadzone przez Europejski Bank Centralny, dobre dla zrównoważonego rozwoju Austrii, okazały się zabójcze dla nieodpowiedzialnie prowadzonej polityki gospodarczej Grecji czy szybko rozwijających się Hiszpanii i Irlandii. Głęboko zadłużone państwa mogły cały czas uzyskiwać tani kredyt. Naturalne regulatory gospodarki – przesłanki ograniczające zadłużenie – zostały uśpione.

kluczowy czynnik źródłowy światowego kryzysu gospodarczego. Dekoniunktura rozpoczęta na przełomie lat 2007 i 2008 objęła – w różnym stopniu i natężeniu – właściwie całą zglobalizowaną gospodarkę.

Jednym z podstawowych skutków kryzysu jest to, iż mamy w przypadku wielu krajów do czynienia z nadmiernym zadłużeniem finansów publicznych, które *de facto* ogranicza pole manewru wybranych polityk ratunkowych. Nie sposób nie zauważyć, że ten skutek stanowi jednocześnie przyczynę problemów – w wielu językach kryzys ten określany jest przede wszystkim mianem kryzysu zadłużenia budżetów państwowych²⁴. Sam jako taki generuje dalsze pogłębianie się kryzysu w skali państwa, jak również – jeśli dotyczy to państw czy gospodarek istotnych dla gospodarki globalnej (jak np. USA) – w skali światowej.

Kosztowne pakiety ratunkowe i stymulacyjne, będące – z jednej strony – reakcją na problemy sektora bankowego w wielu krajach, z drugiej – stały się źródłem kłopotów finansów publicznych i w krótkim czasie doprowadziły (np. w USA, Wielkiej Brytanii, Irlandii) do kryzysu zadłużeniowego. Obecne problemy Europy nie wydają się być niczym nadzwyczajnym na tle problemów gospodarki światowej, aczkolwiek mają one swoją specyfikę – zarówno w skali całej strefy euro, jak i w jej wnętrzu²⁵. *De facto* każdy z krajów członkowskich strefy euro ma swoją odmienną charakterystykę ze względu na źródła, przebieg, metody zwalczania, skutki główne i uboczne kryzysu. Istnieje, oczywiście, szereg czynników, które stanowią wspólny mianownik dla kilku lub wielu krajów strefy euro (jak również spoza niej) i które powodują, iż omawiany kryzys określamy zbiorczą, niekoniecznie precyzyjną, nazwą kryzysu strefy euro²⁶. Co więcej, sama Europa nie jest jednorodna pod względem jej problemów gospodarczych. Jak już zostało wspomniane, problemy Grecji są inne od hiszpańskich, a problemy hiszpańskie mają swoją specyfikę na tle kłopotów innych państw. Wspólnym mianownikiem sytuacji gospodarczej niektórych państw europejskich w tej fazie kryzysu jest nadmierne zadłużenie sektora finansów publicznych²⁷.

²⁴ Niem. *Staatsschuldenkrise* czy ang. *Sovereign debt crisis*.

²⁵ Należy podkreślić, że każdy z krajów pogrążonych w kryzysie ma swoją specyfikę – kryzys ma odmienne źródła w Grecji, odmienne w Hiszpanii, a jeszcze inne w Irlandii.

²⁶ Autorzy uważają nawet, że Grecja nie jest najbardziej typowym przykładem kryzysu w strefie euro – wręcz przeciwnie, główne źródła kryzysu greckiego leżą w samej Grecji i są specyficzne dla tego kraju.

²⁷ W przypadku jednych państw (jak np. Grecja) była to przyczyna problemów, w przypadku innych (jak np. Hiszpania) – skutek innych zjawisk – w tym wypadku załamania boomu kredytowego związanego głównie z rynkiem nieruchomości.

Podsumowanie

Krytycy systemu euro od samego początku wskazywali, iż daleko posunięta heterogeniczność gospodarcza obszaru wspólnej waluty stanowi dla tego projektu największe zagrożenie (Riedel 2013a: s. 22–27). Wyzwanie stanowi sam fakt zróżnicowania konkurencyjności poszczególnych gospodarek. W warunkach jednego rynku opartego na unii celnej bez jednej waluty, państwa o mniejszej konkurencyjności miały możliwość kompensowania tej słabości poprzez deprecjację swoich walut. Korzystniejszy dla eksporterów kurs walutowy pozwalał im „złapać oddech”²⁸. Jednak na gruncie europejskim ten ważny argument dotyczący zróżnicowanych gospodarek o zróżnicowanej strukturze i konkurencyjności został zdominowany przez argumenty natury politycznej – silne parcie ówczesnych elit politycznych krajów członkowskich Unii Europejskiej do unii walutowej okazało się silniejsze. Argumentowano wręcz, że sama unia walutowa – w miarę upływu czasu – przyczyni się do rosnącej konwergencji i wyeliminowania, względnie obniżenia znaczenia, argumentu o nadmiernej heterogeniczności.

W kontekście rozważań nad EUROsceptycyzmem warto jednak zauważyć, że do roku 2009 zdecydowana większość obserwatorów oceniała strefę euro jako sukces – jej główne zalety, które podkreślano, to fakt, iż strefa euro to strefa niskoinflacyjnego wzrostu, stabilnego kursu walutowego, niskich stóp procentowych, z łatwym dostępem do kredytu, przyczyniająca się do wzrostu wymiany handlowej i integracji gospodarczej (w tym integracji finansowej). Wyrazem traktowania jej jako sukces, był wzrost liczby państw członkowskich.

Interesujący, w kontekście niniejszych rozważań, jest natomiast związek pomiędzy korzyściami odczuwanymi jako wynikające z integracji europejskiej a uogólnionym poparciem dla niej²⁹. Punktem wyjścia jest tutaj teza o ekonomicznej użyteczności – ci, którym dane zjawisko (w tym wypadku integracja europejska) będzie bardziej sprzyjać, będą bardziej je popierać. Oczywiście, możliwe do wzięcia pod uwagę są różne wskaźniki (zmiana PKB, subwencje, dotacje, transfery pieniężne, zmiana w wymianie

²⁸ Jednak nie należy zapominać, że nie jest to „magiczne” narzędzie niepowodujące skutków ubocznych – nie motywuje do podnoszenia konkurencyjności, obniża możliwości modeli biznesowych opartych na imporcie (siła nabywcza zdewaluowanej waluty uderza głównie w importerów, ale również w indywidualnych konsumentów w zakresie tej części decyzji konsumenckich, które dotyczą towarów z zagranicy, w tym paliw) oraz – co szczególnie istotne z punktu widzenia *terms of trade* – w sposób sztuczny buduje przewagę konkurencyjną na rynkach międzynarodowych. Pojawiają się na nich gracze, którzy nie zwiększają swojej przewagi konkurencyjnej w oparciu o lepszą ofertę jakościową, cenową, innowacyjną, ale w oparciu o zdeprecjonowaną walutę.

²⁹ Albo opozycją wobec niej – eurosceptycyzmem.

handlowej wewnątrz unii celnej, ale również postrzegana zmiana sytuacji ekonomicznej gospodarstwa domowego i inne), jak również różne podmioty integracji – państwa, regiony, obywatele, organizacje pozarządowe, inne (Verhaegen, Hooghe, Quintelier 2014: s. 295–314).

Jednak z kryzysu wynikają pewne konkretne lekcje, które powinniśmy wyciągnąć w odniesieniu do niedoborów funkcjonowania strefy euro. Składają się na nie następujące stwierdzenia: strefa euro nie była (i nie jest) do końca optymalnym obszarem walutowym, w konsekwencji towarzyszy jej ekspozycja na koszty wynikłe z szoków asymetrycznych, słaby poziom integracji fiskalnej (mogącej być panaceum na walkę z szokami asymetrycznymi), odebranie możliwości dewaluacji własnej waluty, konieczność dokończenia procesów całkowitego stworzenia unii (sankcje za brak dyscypliny fiskalnej, uregulowanie kwestii relacji pomiędzy zadłużeniem banków i państw). Każdy z tych argumentów wymagałby właściwie osobnego opracowania. W tym miejscu ważne, aby zauważyć, iż powyższe zjawiska i kwestie -istniały również przed przełomem 2007 i 2008 roku. Jednak strefa euro oceniana była raczej pozytywnie. Co więcej, argumenty EUROsceptyków, te obecne w debacie publicznej, były i są dość odległe od powyższych stwierdzeń³⁰. Najważniejszy wniosek – żadne z nich nie prowadzi do „twardego” EUROsceptycyzmu na masową skalę – tj. do żądania wyjścia ze strefy euro. Z wyjątkiem niemieckiej *Alternative für Deutschland* (4,9% głosów w wyborach parlamentarnych w 2013), zarówno w Niemczech, jak i w Grecji, dominujący pogląd obecny w opinii publicznej wskazuje na chęć pozostania w unii walutowej. Te państwa (społeczeństwa), które były przeciwne uczestnictwu w unii walutowej – Wielka Brytania, Dania, Szwecja – pozostają przy swoim zdaniu, pozostałe kraje stopniowo przystępują do unii walutowej, w miarę spełniania kryteriów konwergencji.

Najprawdopodobniej jednak, w związku z lekcjami wyciągniętymi z kryzysu gospodarczego, obserwujemy w Europie definitywny koniec etapu „permissive consensus”, kiedy to proces integracyjny rozwijał się przy milczącej akceptacji stolic państw członkowskich, ich elit i społeczeństw. Europejczycy zauważyli, że UE ma znaczenie. I nie zawsze UE to tylko fundusze na nową drogę, dopłaty dla rolników czy stypendia dla studentów. UE to również reguły fiskalne, wytyczne polityk gospodarczych, których nieprzestrzeganie niesie za sobą surowe konsekwencje. Być może to jest po-

³⁰ A dotyczą np. spodziewanego efektu drożyzny, utraty suwerenności czy podporządkowania się niemieckiemu modelowi gospodarstwu. Jeżeli zaś chodzi o argumenty EUROsceptyków, w kontekście kryzysu, należałoby odnieść się osobno do każdego z krajów członkowskich. Inne będą bowiem eksponowane w Grecji (głównie krytyka *austerity measures*), a inne w Niemczech (głównie krytyka ponoszenia kosztów pakietów pomocowych dla państw południa Europy).

czątek ważnej dyskusji na temat europejskiej umowy społecznej, jej obecnie pożądanego kształtu, sposobów zapewnienia dla niej legitymizacji. Najprawdopodobniej poparcie dla unii, oparte na fundamencie milczącej zgody (*permissive consensus*), było w sporym stopniu iluzoryczne, wymaginowane. Być może, nawet w tamtej fazie taki fundament był optymalny – pozwalał bowiem na formułowanie (i częściowe wdrażanie) projektów wizjonerskich, ambitnych. Kryzys oznacza jednak twarde lądowanie dla takich wizjonerskich perspektyw i być może przyniesie, w pewnym sensie, czasowe ograniczenie projektu europejskiego, a zapewne – co najmniej jego wyhamowanie w pewnych wymiarach. W innych (nadzór bankowy, unia fiskalna) może przynieść przyspieszenie jego realizacji.

W sporze o to, jak bardzo nowym zjawiskiem – co do formy i treści – jest obecny ruch sprzeciwu wobec procesów integracyjnych, zasadne jest, aby stwierdzić, że mamy do czynienia z trzecią falą eurosceptycyzmu³¹, którą rozpoczął kryzys gospodarczy. To dość paradoksalne, bo kryzys nie jest skutkiem procesu integracji europejskiej, jest natomiast na tyle silną determinantą eurosceptycyzmu, że można uznać, iż – mówiąc kolokwialnie – zmienia reguły gry. Jak więc wynika z powyższych stwierdzeń, eurosceptycyzm może występować zarówno jako zmienna zależna, jak i jako zmienna niezależna – ostatnia fala eurosceptycyzmu daje podstawy do otwarcia nowego pola badawczego, którego eksploracja prowadzi do odpowiedzi na pytanie: czy i jak eurosceptycyzm wpływa na proces integracji europejskiej oraz jakie ma implikacje w wewnętrznych politykach państw członkowskich, poprzez studia porównawcze pomiędzy tymi państwami itp. Za przykład posłużyć może ostatnia praca Aleksa Szczerbiaka i Paula Taggarta, w której nie tylko – rzecz by można: „tradycyjnie” – analizują oni, jak zmienia się eurosceptycyzm po dojściu danej eurosceptycznej partii do władzy, ale również – jak pod wpływem partii eurosceptycznych zmienia się polityka danego rządu. Główny wniosek z badań prowadzonych na przestrzeni lat sugeruje, że partia taka ulega „mainstreamingowi”, czyli jej eurosceptyczna retoryka w dużym stopniu wygasa. Innymi słowy, łatwo jest być eurosceptykiem w ławach opozycji – po dojściu do władzy zdecydowana większość partii pragmatyzuje się i zapomina o swoich antybrukselskich hasłach (ten wniosek jest potwierdzony najnowszymi badaniami z 2013 roku). Gdy jednak bada się eurosceptycyzm jako zmienną niezależną i analizuje wpływ eurosceptycyzmu na konkretną politykę rządu, okazuje się, że ani duże partie rządzące, ani ich mniejsi koalicjanci rządowi nie przekładają swoich eurosceptycznych haseł na konkretne działania polityczne (Szczerbiak, Taggart 2013: s. 17–37). Jest to stwierdzenie

³¹ Pierwsza fala obejmowała okres przed traktatem z Maastricht, druga – po nim.

nie prawdziwe zarówno w odniesieniu do starych, jak i nowych krajów członkowskich, oraz zarówno dużych, jak i małych państw.

Bibliografia:

- ALLAM Miriam, GOERRES Achim (2008), *Adopting the Euro in Post-Communist Countries. An Analysis of the Attitudes toward the Single Currency*, „MPIfG Discussion Paper” 08/1.
- BENOI Bertrand (1997), *Social-Nationalism: an Anatomy of French Euroscepticism*, Aldershot.
- CURTICE John (2003), *It's not Just the Economics, Stupid*, „New Economy”.
- CZIOMER Erhard (2012), *Wprowadzenie: przesłanki i następstwa kryzysu Unii Europejskiej dla Europy i świata*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe”, nr 4 (IX).
- KOSELLECK Reinhart (2013), *Kryzys – historia pojęcia*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński”, nr 2 (15).
- MORAVCSIK Andrew (1998), *The Choice for Europe. Social Purpose and State Power from Messina to Maastricht*, Ithaca
- MUDDE Cas (2011), *Sussex v. North Carolina. The Comparative Study of Party-Based Euroscepticism*, „Sussex European Institute Working Paper”, vol. 121.
- KATZ S. Richard (2008), *Euroscepticism in Parliament: A Comparative Analysis of the European and National Parliaments*, w: A. Szczerbiak, P. Taggart (red.), *Opposing Europe? The Comparative Party Politics of Euroscepticism*, t. 2: *Comparative and Theoretical Perspectives*, Oxford.
- KOPECKY Petr, MUDDE Cas (2002), *The Two Sides of Euroscepticism: Party Positions on European Integration in East Central Europe*, „European Union Politics”, t. 3, nr 3.
- RIEDEL Rafał (2005), *Polityka informacyjna rządu polskiego w zakresie promowania idei integracji Polski z Unią Europejską*, Częstochowa.
- RIEDEL Rafał (2012), *Kryzys w strefie euro a problem legitymacji władzy w Unii Europejskiej*, „Unia Europejska.pl”, nr 6 (217).
- RIEDEL Rafał (2013), *Teoria optymalnych obszarów walutowych a budowa unii walutowej w Europie*, „Przegląd Europejski”, nr 2 (28).
- RIEDEL Rafał (2013a), *Federalizm fiskalny w Unii Europejskiej. Czego Europejczycy mogą nauczyć się z doświadczeń Stanów Zjednoczonych Ameryki?*, „Unia Europejska.pl”, nr 2 (219).

- RIEDEL Rafał (2014), *Kryzys w strefie euro – źródła, konsekwencje, symptomy*, w: M. Stolarczyk, M. Lakomy, K. Czornik (red.), *Dylematy polityki zagranicznej Polski na początku XXI wieku*, Katowice.
- RISSE Thomas (2014), *No Demos? Identities and Public Spheres in the Euro Crisis*, „Journal of Common Market Studies”.
- SERRICCHIO Fabio, TSAKATIKA Myrto, QUAGLIA Lucia (2013), *Euro scepticism and the Global Financial Crisis*, „Journal of Common Market Studies”, vol. 51, no. 1.
- SZCZERBIAK Alex, TAGGART Paul (2008), *Opposing Europe? The Comparative Party Politics of Euro scepticism*, t. 2: *Comparative and Theoretical Perspectives*, Oxford.
- SZCZERBIAK Alex, TAGGART Paul (2013), *Coming in from the Cold? Euro scepticism, Government Participation and Party Positions on Europe*, „Journal of Common Market Studies”, vol. 51, no. 1.
- TAGGART Paul (1998), *A touchstone of dissent: Euro scepticism in contemporary Western European party systems*, „European Journal of Political Research”, nr 33.
- TAGGART Paul, SZCZERBIAK Alex (2001), *Crossing Europe: Patterns of Contemporary Party-Based Euro scepticism in EU Member States and the Candidate States of Central and Eastern Europe*, Paper prepared for presentation at the annual meeting of the American Political Science Association, 29 August – 2 September, 2001, San Francisco.
- TAGGART Paul, SZCZERBIAK Alex (2002), *The Party Politics of Euro scepticism in EU Member and Candidate States*, „Sussex European Institute Working Paper”, no 51.
- TAGGART Paul, SZCZERBIAK Alex (2003), *Theorising Party-Based Euro scepticism: Problems of Definition, Measurement and Causality*, „Sussex European Institute Working Paper”, no 69.
- TAGGART Paul, SZCZERBIAK Alex (2004), *Contemporary Euro scepticism in the party systems of the European Union candidate states of Central and Eastern Europe*, „European Journal of Political Research”, vol. 43.
- VERHAEGEN Soetkin, HOOGHE Marc, QUINTELIER Ellen (2014), *European Identity and Support for European Integration: a Matter of Perceived Economic Benefits?*, „KYKLOS”, vol. 67, no. 2
- WAGNER Peter (2013), *Demokratyczny kryzys kapitalizmu: refleksje nad polityczną i ekonomiczną nowoczesnością w Europie*, „Nowa Europa. Przegląd Natoliński”, nr 2 (15).
- WILDE Peter de, ZUERN Michael (2012), *Can the Politicization of European Integration be Reversed?*, „Journal of Common Market Studies”, vol. 50.
- ZUBA Krzysztof (2006), *Polski euro sceptycyzm i euro realizm*, Opole.